Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 1 stycznia 1934 | Nr. 1.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Pijarska.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

NA NOWY ROK!

Szczęściem w życiu człowieka jest to, że ma on zawsze nadzieję i że wierzy w lepsze jutro! Wiara ta idzie z życiem ludzkiem od kolebki, a natężenie jej wzmaga się z każdym Nowym Rokiem, z nadejściem którego, u jego progu, wpatruje się człowiek w to nieznane jutro z nadzieją, że będzie ono lepsze, niżeli to najczęściej szare dzisiaj!

Szare od szeregu lat! Od czasów wielkiej wojny, poprzez trud budowy nowego Państwa, poprzez niedomagania życia codziennego, wywołane kryzysem, poprzez walkę i wysiłek ludzki! I to właśnie, właśnie co nas podnosi, co nam dodaje otuchy, to ta wiara w lepsze, wiara w rok nowy, rok który już puka do naszych wrót!

Jakim będzie ten 1934 — to pytanie? Zakryty przed nami dzień jutrzejszy! Czy przyniesie nam dalszą walkę, dalszy trud, czy może uśmiechnie się jaśniejszym promykiem: nie wiemy! Ale jest w nas nadzieja, nadzieja tego, że przecież mimo ciężkich chwil będzie on lepszym, jaśniejszym!

W życiu codziennem dziś jutrzenka z dali widoczna — daleka, ale pewna! Jutrzenka naszej pracy, naszych wysiłków, naszych zmagań się z losem! I jeżeli dziś w tym trudzie przetrwaliśmy ciężkie dni, jeżeli w szarej walce na pozycjach twórczej pracy trwamy niewzruszenie, możemy już nietylko mieć nadzieję, ale być pewnymi, że to jutro, ten 1934 nie będzie złym!

Oby dzień jutrzejszy stwierdził w całej szczęsnej pełni, że wiara nasza była uzasadnioną!

Oby to jutro uśmiechnęło się do nas szczęściem i zadowoleniem!

Serdeczne życzenia noworoczne
składa
wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PODHALA"
w Nowym Sączu.

NOWY ROK I JEGO ZWYCZAJE.

Bardzo wiele czasu upłynęło, zanim człowiek dostrzegł, że pozorny roczny obrót słońca około ziemi powtarza się stale i że razem z nim powracają w niezmiennym porządku pory roku. Przedtem był, jak się zdaje, jedyną miarą czasu księżyc, nazwany przez szczep aryjski miesiącem. Gdy się już ustaliło pojęcie roku słonecznego, nasuwało się proste pytanie, kiedy roku tego jest początek?

Różne na to odpowiedzi przychodziły na myśl. Albo wtedy, gdy się stary rok kończy, to jest, gdy natura zaczyna zamierać, rośliny przekwitają i usychają, niebo się rozchmurza, dzień staje się krótszym, temperatura się obniża, słowem w jesieni. Albo znowu, gdy się wszystko ze snu zimowego budzi, gdy słońce zaczyna dogrzewać a roślinność nowem życiem się zieleni, więc na wiosnę. Albo też wreszcie wtedy, gdy słońce i przyroda pierwszem drgnieniem zapowiadają przyszłe obudzenie się swoje, swój powrót do życia, zatem na początku zimy. Wszystkie te trzy poglądy znalazły swoje odbicie i zastosowanie w dziejach kultury.

Nas najwięcej obchodzą pojęcia rzymskie, bo od nich nasz termin noworoczny pochodzi. W Rzymie starożytnym obrano drugą z wyżej wymienionych porę, mianowicie wiosnę przyjęto za początek roku. To trwało aż do II-go w. przed Chr., ale od roku 153 przed naszą erą postanowiono rachubę nowego roku rozpoczynać po dniach najkrótszych, czyli po naszemu 1-go stycznia.

Ponieważ zaś od Rzymian nietylko termin początku roku, ale i wiele zwyczajów z nim związanych przyjęliśmy, godzi się więc, abyśmy się bliżej przyjrzeli zwyczajom święcenia nowego roku w Rzymie.

Najważniejszą uroczystością tego dnia był pochód nowoobranych konsulów na Kapitol. Łączyło się też z nią pojęcie rozpoczynania wszystkiego: od świtu każdy Rzymianin szukał dobrej wróżby, unikał wszystkiego, coby zło zwiastować mogło: stronił od zwady, mozołu, przygody, bo to wszystko na cały rok przyszły niepomyślnie wpływać miało. Winszowano sobie wzajemnie i wzajemnie się obdarowywano. Upominki mogły nie być dobre, ale być musiały; zwały się one strenae [stąd francuskie etrennes], a stanowiło je czasem tylko wzajemnie sobie posyłane gałązki wawrzynu lub palmy, częściej różne słodycze, jak figi, daktyle, ciastka z miodem i t. p. bona omina pomyślnego nowego roku. Zwolennicy starych zwyczajów dodawali do nich żołędzie lub monetę asa z wyobrażeniem dwugłowego Janusa, patrona miesiąca (januarius), uwieńczonego wawrzynem. Bardzo też często podarkiem bywała lampka gliniana lub spiżowa z różnemi na niej wyobrażeniami i napisami.

W dniu tym spieszył każdy klijent z upominkiem do swego pana, a za czasów cesarstwa wszyscy poddani składali dary najwyższemu władcy. W mieście i na wsi każdy choć na chwilę zajmował się swojem zatrudnieniem w przekonaniu, że będzie to dobrą na cały rok wróżbą, więc kupiec na parę godzin otwierał magazyn, rzemieślnik i rolnik brał się choć dla formy do roboty. Wszyscy wdziewali najpiękniejsze świąteczne szaty i zapalano ognie na wszystkich ołtarzach, przynoszono ofiary, szczególnie Jowiszowi ojcu i Janusowi, bogu „dobrego początku". Zapalanie nowego ognia na ołtarzu Westy, wieńczenie gmachów publicznych świeżym wawrzynem i uroczyste posiedzenie senatu należały również do zwyczajów noworocznych, ale nie przenoszono tego na 1-go stycznia, lecz zostawiono po staremu na kalendy marcowe, od których dawnemi czasy rok rozpoczynano.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa poczytywano uroczystości noworoczne za godny potępienia zabytek pogaństwa. Św. Augustyn z oburzeniem mówi o współczesnych mu zabawach ludowych. Na soborze w Tours (567) postanowiono nawet w dzień nowego roku pościć i odbywać procesje pokutne.

Później jednak, w epoce, którą trudno określić, stare przyzwyczajenia ludowe i odwieczna tradycja wzięły górę; pogodzono je z wymaganiami kościoła w ten sposób, że dzień 1-go stycznia uznano za oktawę Bożego Narodzenia, nie wspominając wcale, że to nowy rok rzymski, ażeby tą drogą zerwać choć częściowo ze wspomnieniami pogańskiemi. Pomimo to jednakże pamięć o nowym roku wcisnęła się do kościoła i na kazalnicę: w wieku XVI reformatorowie narzekają jeszcze na zwyczaj składania ludowi życzeń z ambony.

Pomimo nieprzychylności kościoła zwyczaje starorzymskie, połączone prawdopodobnie z odwiecznemi słowiańskiemi, przetrwały aż do dziś dnia u nas, i to we wszystkich warstwach społecznych, ma się rozumieć z pewnemi różnicami, a toż samo można powiedzieć o całym świecie cywilizowanym. Nie będziemy tu powtarzać tyle razy już opisywanych naszych wróżb ludowych w noc przed nowym rokiem, ani tych maskarad naiwnych, gdzie koza, żuraw, turoń i t.p. wystarczają do obudzenia szczerej wesołości i zabawy. Przypomnimy natomiast o kilku mniej znanych szczegółach z etnografii naszej, wiążących się z obchodzeniem święta noworocznego u ludu.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na ślad obchodzenia u nas (a niezawodnie i u innych Słowian) nowego roku nie na początku zimy, lecz na wiosnę. Obchód ten nazywa się maikiem, gaikiem, latem, latkiem lub nowem latkiem. Polega on na obnoszeniu przez dziatwę choinki, albo mniej lub więcej przystrojonej gałęzi innego drzewa po chatach i dworach ze śpiewami i życzeniami.

Takie same noszenie choinki znajdujemy pod Kielcami, ale już nie na wiosnę, lecz na nowy rok. Oczywiście przeniesiono obchód z wiosny na zimę, czyli z nowego roku wiosennego na zimowy.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze warto o posypywaniu ziarn w dzień nowego roku. Na nowy rok dzieci, a nawet młodzież dorosła, czytamy tam, chodzą od rana do nocy po domach i rzucając twarde ziarno, recytują:

„Na scęście, na zdrowie, na ten nowy rok
Żeby się rodziła psenica i groch
I zytko i szyćko i proso
Żebyś ta państwo nie chodzili boso".

Fundusz pracy a Nowy Sącz.

(Autorowi „Funduszu Pracy a inwestycje w N. Sączu" w odpowiedzi.

Zamieszczony na łamach „Głosu Podhala" artykuł mój pt. „Zagadnienie bezrobocia w regjonie nowosądeckim" wywołał echo, w postaci artykułu p. Inż. Cyły. W pierwszych dwóch ustępach swego artykułu p. Inż. Cyło nawiązuje do mego sprawozdania z obrad w komisji pracy w łonie powiatowego Zjazdu gospodarczego, zwołanego przez Powiatową Radę BBWR. — jak to skreślił wspomniany autor mój powyżej cytowany artykuł, jakkolwiek artykuł ten był tylko wyrazem moich osobistych zapatrywań i to z jednego punktu widzenia a mianowicie z punktu widzenia bezrobocia. Wyliczenie projektowanych przez Komisję Pracy inwestycyj miało istotnie charakter informacyjny, niemniej jednakże stanowiło dyspozycję mych przyszłych — zresztą wyraźnie zastrzeżonych sobie — rozważań nad zagadnieniem pracy.

Zanim podejmę polemikę co do istoty zagadnienia, pozwolę sobie zastanowić się nad takiem zdaniem p. Inż. Cyły [cytuję je dosłownie]: „Społeczeństwo — a przedewszystkiem działacze społeczni winni sobie uświadomić, że naszem zadaniem nie jest przetrzymanie kryzysu", ale w warunkach konkretnych zadaniem naszem jest rozwinięcie i rozbudowanie w społeczeństwie takiej energji, — jaka jest potrzebna do ożywienia życia gospodarczego, do wywołania ogólnego postępu, do organizowania wszelkiego rodzaju inwestycyj — w tem przekonaniu, że obecne warunki gospodarcze, to nie „chwilowy kryzys", który wkrótce przeminie. byle go tylko „przetrzymać" — ale to są warunki normalne, choć bardzo różne od przedwojennych, i, że te warunki, jako na dłuższy okres stałe wziąwszy pod uwagę — musimy nasze gospodarstwo społeczne urządzać, rozwijać i podnosić. [Następnych zdań nie cytuję, bo wyrażają powszechnie znane i nieulegające żadnej wątpliwości prawdy].

Wyrażone w powyższem zdaniu zapatrywanie jest najzupełniej zdaniem mojem sprzeczne zarówno z samem życiem gospodarczem, jak i z poglądami współczesnych ekonomistów. Któż bowiem śmiałby

dziś zaryzykować takie twierdzenie, że naszem zadaniem nie jest „przetrzymanie kryzysu“ albo, że obecne warunki gospodarcze, to nie „chwilowy kryzys“, ale to są warunki normalne. Trudno zresztą polemizować z kimś, kto odwracając powszechnie przyjęte pojęcia i oceny z jednej strony, stwierdza, że mamy dziś warunki normalne, a niema ani śladu kryzysu, z drugiej zaś pragnie walczyć o przezwyciężenie bierności, czy też propaguje konieczność ruszenia z miejsca, czy wreszcie pragnie rozbudzić w „społeczeństwie taką energję, — jaka jest potrzebna do ożywienia życia gospodarczego, do wywołania ogólnego postępu“

Ależ Szanowny Autorze — pocóż ruszać z miejsca i przezwyciężać bierność i rozpoczynać żmudną pracę, kiedy dziś panują warunki normalne, pocóż gospodarstwo społeczne jeszcze urządzać, jeszcze podnosić?

Źle zrozumianem jest pojęcie „przetrzymanie kryzysu“ jeżeli się sądzi, że polega ono tylko na biernym oporze. Przeciwnie: „przetrzymanie kryzysu“ to najbardziej czynna i aktywna działalność, to walka z nim samym. Ale porzućmy teren ogólny i przejdźmy do konkretów zagadnienia.

Stoję na stanowisku — zgodnie zresztą z podstawową intencją „Funduszu Pracy“, że zrealizowanie projektów wysuniętych przez Komisję pracy Zjazdu Gospodarczego, ma przedewszystkiem przyczynić się przez stworzenie rentownych inwestycji do złagodzenia klęski bezrobocia. P. Inż. Cyle chodzi natomiast w pierwszym rzędzie o inwestycje, o charakterze użyteczności publicznej, atoli bez należytego uwzględnienia momentu rentowności. Kto bowiem zapoznał się z ustawą o „Funduszu Pracy“, wie o tem dobrze, że pożyczkę z „Funduszu Pracy“ można uzyskać tylko na inwestycje rentowne, a zatem takie, któreby nietylko pokryły koszty ich przeprowadzenia, lecz także przyniosły jeszcze dochód z którego powinno się spłacić pożyczkę z Funduszu Pracy. Ponadto trzeba zaznaczyć, że uciekanie się do pożyczki z funduszu pracy może mieć miejsce jedynie w ostateczności tj. wtedy, gdy możliwość wydobycia środków pieniężnych z innych źródeł zawiedzie. Natomiast Szanowny Autor nie wykazał rentowności projektowanych przez stary Zarząd miasta inwestycji, które wchodzą w zakres programu prac „komisji pracy“. Wymienione przez Niego inwestycje są bardzo potrzebne, a nawet konieczne i dlatego znalazły swój wyraz i o wiele szersze uwzględnienie w pracach tej komisji. Operowanie cyframi zaś nie jest jeszcze konkretyzowaniem zagadnienia, które niezmiennie opiewa: „Skąd wziąść pieniądze na inwestycje, przy których zaznaczliby zatrudnienie bezrobotni?“

I zdaje się w odpowiedzi na nie jesteśmy dość zgodni. Uważamy bowiem, że pieniądze można uzyskać bądź z funduszu pracy, bądź od zorganizowanego obywatelstwa z tem, że ja nie wyłączam Gminy jako w pierwszym rzędzie obowiązanej do subwencjonowania tego rodzaju inwestycyj.

W dalszym rozwinięciu zagadnienia będziemy się starali odpowiedzieć na pytania: pod jakiemi warunkami będzie można nzyskać pożyczkę z „funduszu pracy“ jak zorganizować obywatelstwo, by pozyskać jego zaufanie do projektowanych inwestycyj, zarówno w mieście jak powiecie. Otóż właśnie to: jak postąpić i jak postępować, ażeby przyciągnąć stezauryzowane kapitały. Spółka Akcyjna, czy Spółdzielnie? Interwencje Gmin, czy inicjatywa społeczna i wiele innych.

I o tem zacznijmy pisać [byle życiowo] Ruszyliśmy słowem, a daj Boże — ruszymy i czynem!

Walerjan Żaroffe.

P. S.

Już po napisaniu powyższego artykułu przeczytałem komunikat prasowy, który donosi, że w dniu 21 grudnia odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Funduszu Pracy w celu rozważenia programu, opracowanego przez Dyrekcję Funduszu na rok 1934 i 1935, na podstawie prac nadesłanych przez poszczególne Województwa, które zostały powiadomione, jakiemi kwotami będą mogły dysponować. Niestety nie znamy dotąd kwoty przeznaczonej na Województwo Krakowskie, a w szczególności na Nowy Sącz i nie wiemy na jakie prace będą te kwoty użyte. W każdym razie przeznaczenie ich będzie raczej zgóry narzucone, — co zacieśni znacznie naszą dyskusję i ograniczy ją do zagadnienia prac zorganizowanego Społeczeństwa.

Płyną dary na Muzeum ziemi Sądeckiej!

Codziennie przechodzicie obok naszego sławnego, starego, królewskiego zamku — a czy pomyślicie o jego odbudowie, o Muzeum, które zbiera historyczne skarby Ziemi sądeckiej i całego Podhala? Nie zapominajcie o potrzebach Muzeum i składajcie dary! W każdym domu znajdują się leżące gdzieś po kątach, strychach, zakamarkach historyczne przedmioty, nie mające dla Was znaczenia, a mogące stanowić poważne pozycje muzealne! Każda ofiara zostanie z wdzięcznością przyjęta i umieszczoną na właściwem miejscu!

Składajcie dary i ofiary na rzecz Muzeum Ziemi Sądeckiej!



Fragment królewskiego zamku w Nowym Sączu z basztą kowalską.

Wieści z Podhala.

Grybów.

WIECZÓR SYLWESTROWY. Staraniem Zw. Rezerwistów w Grybowie zostanie urządzony dnia 31 bm. w Sali Sokoła w Grybowie „Wesoły Wieczór Sylwestrowy“. Przygrywać będzie „Jazz“ p. K. Bulandy z Nowego Sącza.

SPORT ZIMOWY. Niejednokrotnie już wspominaliśmy na łamach naszego pisma o przyszłości Grybowa jako miejscowości klimatycznej i turystycznej. Teraz gdy stoimy na progu sezonu zimowego należy poświęcić parę słów naszej mieścinie. Już samo położenie leżącego w pięknej dolinie rzeki Białej otoczonego ze wszech stron pięknemi górami, stwarza nietylko rzadko spotykaną panoramę ale daje wycieczkowcom licznie zwiedzającym nasze strony prawdziwą biesiadę turystyczną. Największego zadowolenia zaznają u nas narciarze.

Ubiegłego sezonu zimowego niemal codziennie przyjeżdżały do nas liczne wycieczki narciarzy zatrzymujących się u nas po kilka dni. Między zwiedzającemi nasze strony narciarzemi dało się zauważyć wielu nawet z zagranicy jak z Czechosłowacji, Węgier i td.

Nielada chyba zaszczyt dla nas że te piękne góry są znane nawet i zagranicą. Wspaniałe tereny narciarskie z naturalnemi jej skoczniami, zapewne i tego roku ściągną do nas rzesze narciarzy, którzy po całodziennych „trudach“ w górach, znajdą serdeczne przyjęcie w naszej miłej i taniej mieścinie. Wspomnieć też należy, iż dzięki uprzejmości i wielkiemu zrozumieniu dla sportu, tutejszego burmistrza p. Antoniego

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ [N. Sącz].

Dzieje historyczne Krynicy.

Rokrocznie zjeżdżają do Krynicy tysiące kuracjuszy korzystając ze zbawiennej dla zdrowia wody krynickich źródeł mineralnych, mało jednak jest takich, którzyby coś więcej o tej perle wód naszych wiedzieli. A przecież niejednego zaciekawić winno pytanie, jak też już długo ludzie do Krynicy przyjeżdżają, czy w dawnych czasach znano leczniczą wartość źródeł, jacy ludzie pracowali nad jej podniesieniem — jednem słowem zainteresować winna czytelnika historja powstania i rozwoju Krynicy jakoteż zakładu krynickiego. W miarę miejsca i możliwości postaram się pokrótce skreślić krótki zarys historycznych dziejów Krynicy, opierając się tu w pierwszym rzędzie na najlepszej dotąd monografji Krynicy dr. Z. Wąsowicza, ponadto pracach dr. B. Skórczewskiego i dr. Zieleniewskiego.

Obszar dzisiejszy Krynicy, należący do wielkich dóbr muszyńskich był na podstawie przywileju. Wł. Jagiełły z końca XIV. w. własnością wieczystą każdorazowego biskupa krakowskiego. Obszar ten jako leżący przy głównym trakcie do Węgier posiadał wielką wartość, był on nadto znanym osobiście Jagielle, który podonczas bawiąc w Sączu, w kniejach muszyńskich polował. Pierwsza wzmianka o Krynicy (w oryginale Krzenycze) datuje się z r. 1547, a znajduje się na łacińskim dokumencie lokacyjnym, danym Dankowi z Miastka przez ówcz. bisk. krakowskiego S. Maciejowskiego, a zezwalającym na założenie przez niego dziedzicznego wójtostwa. W dokumencie tym nie ma jednak żadnej wzmianki o źródłach. Pierwszą wzmiankę o źródłach Krynicy czytamy dopiero w dziele Jezuity Rzączyńskiego, wydanem w r. 1721, który już dość wyraźnie wspomina „o piciu kwaśnej wody krynickiej„. Stosunki jednak polityczne Polski w drugiej połowie XVIII w., walki wewnętrzne i zewnętrzne, nadto niski stan ówczesny wiedzy medycznej nie pozwalają Krynicy rozwinąć się. W r. 1772 zajmują wojska austr. Spisz i prawie całą b. Galicję; w ten sposób i Krynica, jedna z pierwszych, zostaje poddaną władzy austrjackiej. W r. 1783 zostają dobra muszyńskie, jako klasztorne, skonfiskowane i oddane do dyspozycji funduszu religijnego, podlegającego ministerstwu rolnictwa.

Rząd austrjacki zna bogactwa zabranego przemocą kraju; zdają mu raporty komisarze gubernialni i obwodowi. Zwiedza więc i Krynicę Franciszek Stix v. Saunbergen, komisarz obwodowy z Nowego Sącza i zdaje raport gubernium. Zdaje się, że naskutek tego raportu zwiedza Krynicę profesor uniw. lwowskiego Baltazar Hacquet, od którego pochodzi pierwszy naukowy opis źródeł krynickich i pierwsza analiza wód, pochodząca z r. 1790. Opis ten musiał wypaść na korzyść Krynicy, skoro w krótki czas potem w roku 1793 nabywa Stix v. Saunbergen zdrój wraz z najbliższemi gruntami na własność pozornie swoją, a de facto rządową, a to za śmiesznie niską cenę 204 zlp. Oryginalny dokument przeniesienia posiadania znajduje się w archiwum Zarządu Zdrojowego.

Stix stawia w Krynicy pierwszy dom drewniany o 3 pokojach, rozpoczyna też budowę drugiego ale wskutek przeniesienia oddaje swoją własność za zwrot ceny kupna rządowi austrjackiemu, reprezentowanemu przez Zarząd kameralny dóbr w Muszynie. Na nabyte dobra rozpisuje rząd licytację dzierżawną; z powodu jednak braku należytych urządzeń kąpielowych nikt nie chce wziąść Krynicy w dzierżawę. Dopiero po wybudowaniu nowego domu o 6 pokojach i kilku łazienkach oraz karczmy obejmuje dzierżawę niejaki Jan Hecht, po roku jednak mimo niskiego czynszu Krynicę porzuca. Frekwencja kuracjuszy wynosi w r. 1800—70 osób, wzrasta do 180 osób w r. 1805. Ten wzrost powoduje gubernium galicyjskie do wysłania sekretarza Nicolaja do Krynicy celem złożenia sprawozdania. W następstwie tego wyjeżdża do Krynicy specjalna komisja rządowa z profesorem Uniwers. krak. drem Schultesem na czele, który bada zdrój dokładnie, przeprowadza ponowną analizę i przedkłada nowe projekty. Aczkolwiek dr. Schultes, jako Niemiec był znienawidzonym przez kolegów i uczniów, przecież trzeba mu przyznać tę sprawiedliwość, że rady przedłożone przez niego były naprawdę wartościowe! Doradził on: budowę nowych łazienek i domów mieszkalnych, nowe oszalowanie źródeł, ustanowienie lekarza zdrojowego, założenie parku zawodowego, budowę dróg do N. Sącza i fabrykację flaszek, dla rozsyłki wody krynickiej.

Wskutek sprawozdania rzeczonej komisji zostaje Krynica reskryptem rządowym z dnia 13-go czerwca 1807 r. uznaną jako zakład kąpielowy; od tego czasu rozpoczyna się też w życiu Krynicy nowa era! W tymże roku ustanawia rząd: 1) stałego lekarza zakładowego, którym zostaje dr. Nennel—Niemiec, 2) za bezpiecza zdrój przed wylewem Kryniczanki, 3) poprawia drogę do N. Sącza, 4] przeprowadza kanalizację [dotąd istniejącą [!] zakładu, 5) buduje dom przeznaczony na restaurację, 6] rozpoczyna budowę łazienek, 7] sprawia do łazienek nowe kotły, 8) buduje dom dla lekarza, lodownię i t. p.

C. d. n.

Szpakowskiego, uzyskano jeszcze w ubiegłym roku plac pod budowę lodowiska.

F. BURDÊ.

Jasło.

ODZNACZENIE. Na uroczystem zebraniu Pow. Komitetu P.W. i WF. wręczył p. starosta powiatowy Juljusz Marossanyj p. St. Macudzińskiemu honorową odznakę komendancką za prace i zasługi, około zbudowania stadjonu miejskiego.

RUCH SPORTOWY młodzieży szkolnej, szczególnie obecnie podczas wakacyj zimowych przybrał ogromnie na sile. Zabronić by jednak należało rajdów saneczkowych po ulicach. Szczególnie narciarstwo cieszy się ogromną frekwencją i młodych i starych.

Jasienna.

SW. MIKOŁAJ. Nie ominął dobrotliwy staruszek naszej wioski i mimo panującego kryzysu, w dniu 10 bm. zjechał z nieba saniami, zaprzężonemi w dwa bociany. Pochwalił się okazałością swego orszaku, bo towarzyszyło mu 13 aniołów stróżów i aniołów rzemieślników, djabeł też.

Takie widowisko sceniczne zgotowała naszej szkole tutejsza kierowniczka p. A. Dankówna, przygotowała ona z uczniami i uczenicami V. i VI. oddz. sztuczkę ks. Wieczorka pt. "św. Mikołaj" Panie Nauczycielki wydatnie dopomogły w urządzeniu tej imprezy.

Sw. Mikołaja doskonale odegrał Józef Hojnor (najmłodszy), dzieci zaś odtworzyły role z właściwą sobie naturalnością i odczuciem. Publiczność wypełniająca salę po brzegi odeszła pod miłem wrażeniem pięknego widowiska.

Obecny.

Rojówka.

Z KOŁA MŁODZIEŻY LUDOWEJ. Znowu się odzywamy! Organizacje nasze, Kółko Rolnicze, Koło M. L. stale dążą do jasnych celów i jasno wytkniętemi, może innemi niż różne ludzie, drogami.

W dniu 29. X. br. Komitet budowy Szkoły wraz z Kołem M. L. urządził „Zabawę Ludową", z bogatą loterją fantową z której czysty dochód w kwocie 120 zł. przeznaczono na dokończenie nowowystawionego budynku szkolnego.

Zaznaczyć należy, że z zaproszenia na powyższą skorzystało między innemi PP. Nauczycielstwo z rejonu, odbywające w tym czasie konferencję oświatową w Tęgoborzu, które po całodziennych pracach na konferencji, nie szczędziło trudów przybycia do nas. Serdecznie im zato dziękujemy! Bo myśmy zawsze z nimi a oni z nami.

W dniu 6 XII. br., w dniu, w którym tut. parafja święci swego patrona Św. Mikołała, urządziliśmy wraz z miejscową szkołą „Wieczór Św. Mikołaja". Uroczystość tego wieczoru wypadła imponująco. Dzieci szkolne, młodzież, jakoteż i starsi, z rozpromienionemi i pełnemi zadowolenia twarzami opuszczali salę szkolną.

Staraniem Kółka Rolniczego i Koła Mł. Ludowej odbył się u nas 2-tygodniowy kurs gotowania. Uczestniczek na kursie było 14. Dzięki ofiarnej pracy kierowniczki kursu p. Z. Żabickiej, koleżanki w przeciągu 2 tygodni zdobyły niespodziewanie dużo wiadomości. Uroczysie zakończenie kursu odbyło się dnia 17. XII. br. Sala, którą zaofiarował p. Józefowski J. nacz. gm. była po brzegi wypełniona gośćmi. Pierwsze miejsce zajął p. wiceprezes T. R. p. prof. Wzorek, inspektor rolniczy p. Klimczak z N. Sącza i wielu innych zaproszonych gości. Na całość wieczoru złożyły się ciepłe, serdeczne słowa p. prof. Wzorka, p. insp. Klimczaka kol. Zającówny A. i innych, oraz pięknie wygłoszone deklamacje (W. Peciakówna: „Do dziewcząt polskich" Owcówna: „Młodość moja", Z. Potomska: „Do młodzieńca", Kuźmianka H.: „Kochoj dziewico..." A. Zającówna: „Nie wydrzecie...") i djalogi, odegrane z doskonałą znajomością aktorską (A. Józefowska, Cięciwowa. Kuźmianka, Janusowa). Program ten dopełniał chór K. M. — który sam wykonał kilka piosenek ludowych i wpłynął na rozśpiewanie się wszystkich gości obecnych.

Trzeba było widzieć tę harmonję i wielkie skupienie podczas przemówienia p. prof. Wzorka, który wydobył tę ukrytą gamę patrjotyczną z duszy młodzieży i starszych, dając genezę walki i trudów pracy przy powstawaniu kultury wsi polskiej, od najdawniejszych czasów. Pozatem gość-mówca podkreślił znaczenie i rolę nowoczesnej kobiety wsiowej i jej stosunek do pracy.

Po ukończeniu mowy wiceprezesa p. profesora Wzorka, przemawiał pięknie insp. roln. p. Klimczak, podkreślając znaczenie kursów w ogólności, a w szczególności kursu gotowania, który ma być dalszym etapem do pogłębienia prac w Kołach, dla dobra Ojczyzny naszej i dobra wsiowej gromady. Nie można tutaj pominąć w tem przemówieniu, słów uznania dla naszego zespołu konkursowego p. r. gdzie owoc oceniony był na wspólnej wystawie rolniczej w Kurowie. Pracowaliśmy nieźle, kiedy naszemu p. r. przyznano III. miejsce w powiecie, aczkolwiek konkurs p. r. prowadziliśmy poraz pierwszy.

Kilkakrotne wiwatowania i toasty wzniesione na cześć i zdrowie Naszego Kochanego Włodarza Pow. P. Starosty Dr. Łacha Macieja oraz wszystkich pracowników oświatowych w Rojówce dopełniły programu zakończenia kursu. Dodać należy, że całość wieczoru, wywarła bardzo dobre wrażenie, oraz dała niewątpliwie dwie korzyści, tak młodzieży jak i starszym.

A nam kołowcom nie żal trudów i kosztów przy pracy naszej, bo dewizą naszą: „Dla Ciebie Polsko i dla twego ludu".

KOŁOWIEC.

Zakopane.

Z NIWY SZKOLNEJ. Podkreślić wypada, że także szkoła, która ma obecnie za zadanie przygotowanie młodzieży szkolnej do wzięcia czynnego udziału w życiu organizacyjnem społeczeństwa nie pozostaje w tyle. Wymownym dowodem tego jest fakt, że oprócz lekcji szkolnych na których zasadniczą rolę odgrywa wzgląd na czynnik państwowy i obywatelski uczniowie samodzielnie przyzwyczajają się do przyszłej służby państwowej przez tworzenie samorządu klasowego. Nadto szkoła tutejsza rozwija działalność humanitarną i filantropijną. I tak jak co roku tak w b. roku urządzono dla młodzieży „Mikołaja". Młodzież wzięła gremjalnie udział w bardzo udatnem przedstawieniu urządzonem własnym wysiłkiem, które pozwoliło jej i rodzicom przeżyć kilka naprawdę pięknych i rozrzewniających chwil. Po przedstawieniu dzieci zostały obdarowane przez św. Mikołaja. Nadto biedniejsze dzieci dostały podarunki z odzieży i butów w szkole.

W przygotowaniu jest bardzo szeroko rozmyślana „Wigilijka" i „gwiazdka" dla ubogiej dziatwy, gdyż na apel tutejszej szkoły ludność Zakopanego deklaruje liczne dary, celem urządzenia tej tak pięknej i tak koniecznej ze względu na srożący się kryzys uroczystości. Co do działalności oświatowej, to urządzono „Wystawę książki", którą zwiedziły wszkskie klasy i niektóre miejscowych szkół. Inicjatywę do urządzenia wystawy dała kier. miejscowej szkoły żeńskiej p. W. Synowcówna a wykonała przy współudziale p. Jostowej miejsc. nauczycielki, grona Naucz. i uczennic klas wyższych, które wystawiły przedstawienie oraz wygłosiły okolicznościowe wiersze. By zaś tak maliznom w wieku przedszkolnym sprawić radość podjęło miejscowe Ognisko Zw. Poł. Naucz. Szk. Powsz. szlachetną myśl urządzenia „wigilji" dla ubogich dzieci w wieku przedszkolnym. Cześć inicjatorom i wykonawcom szlachetnych zamierzeń.

W dniu 16 grudnia odbyła się pod przewodnictwem kier. tut. szkoły męskiej p. Z. Szkoduńskiego konferencja rejonowa która zgromadziła nauczycielstwo tutejszego rejonu. Lekcję wzorową z rysunków po mistrzowsku z uczniami kl. V. przeprowadził p. prof. Szumański. Tematem do rysunku była szopka krakowska wykonana z niesłychanym artyzmem przez prelegenta. Po lekcji wygłosił p. prof. Szumański interesujący, wszechstronnie opracowany, referat pt. „Znaczenie wychowawcze sztuki ludowej". Referent ze swadą rozwinął przed oczyma zagadnienie, wzbudzając zupełnie słusznie kult dla pierwiastka ludowego w nauce rysunków i jego wielkie walory wychowawcze oraz wezwał do umiłowania sztuki ludowej i stosowanie jej motywów w nauce rysunków. Miłą atrakcją było ukazanie się krakowiaków w barwnych strojach z pękiem pawich piór u rogatywek.

Po lekcji i referacie wywiązała się dyskusja w której zabrali głos nauczyciele pp. Bołak, Kassube, prof. Książek, kier. Szkodziński. Faron, oraz kier. szkoły żeńskiej p. Synowcówna, która zachęcała zebrane nauczycielstwo do zwiedzenia wystawy. Konferencję zamknął krótkiem przemówieniem p. kier. Z. Szkodziński, który podkreślił, że nauka każdego przedmiotu przynieść może tylko wtedy pożądane rezultaty, gdy wypływa z zamiłowania w przedmiocie i dziatwie. Część lekcji zaszczyciła swą obecnością p. Wizytatorka O. S. K.

F-n.

Nadzwyczajne Walne Zebrania Oddz. Zw. Strzeleckiego w N. Sączu.

W dniu 21 grudnia 1933 r. odbyło się w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Nowym Sączu Nadzwyczajne Walne Zebranie, nowosądeckiego Oddziału Zw. Strzel. zwołane przez Zarząd Oddziału. Powodem zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Oddziału było zapowiedziane ustąpienie prezesa oraz kilku członków Zarządu.

Na Zebranie przybyli: p. starosta Dr. M. Łach, Dowódca 1 p. s. p. pułk. Krudowski, delegat Okręgu Z. S. w Krakowie i Pow. Z. S. p. ref. Mgr. J. Gałaś, przewodniczący Rady Grodzkiej B. B. W. R. p. Dr. St. Ćwikowski sekretarz Rady Powiatowej, B. B. W. R., prezes Legjonu Młodych p. redaktor Mgr. Fr. Cwikowski, reprezentanci powiatowych władz strzeleckich i miejscowych organizacyj sprzymierzonych oraz około 200 członków Z. S.

Po zagajeniu Zebrania przez prezesa Oddziału Pawłowskiego i przyjęciu odczytanego protokołu z ostatniego Walnego Zebrania przemówił do zebranych strzelców delegat Okręgu Mgr. J. Gałaś, poczem złożyli Oddziałowi życzenia „owocnej pracy„ Dr. St. Cwikowski imieniem Rady Grodzkiej B. B. W. R., następnie prezes Pawłowski i referenci poszczególnych agend złożyli sprawozdanie z 7-mio miesięcznego okresu pracy w Oddziale. Po dyskusji, jaka się nad sprawozdaniami rozwinęła, udzielił prezes głosu długoletniemu przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej p. Walerjanowi Żaroffemu, który scharakteryzowawszy gospodarkę Oddziału, postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi Oddziału. Wniosek ten przyjęto przez aklamację, jak również przez aklamację przyjęto daszy wniosek Mgr. Fr. Cwikowskiego o udzielenie szczególnego podziękowania ustępującemu Prezes. Pawłowskiemu. Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz Oddziału, do których na wniosek p. Rzymka wybrano przez aklamację: p. dyr. Redlicha Bolesława jako prezesa, Skirleńskiego Józefa, Batkę Antoniego, Wieczorka Mieczysława, Osuchoskiego Edwarda, Ciesielczyka Piotra, Mgr. Merczyńskiego Stanisława, jako członków Zarządu, Wagę Feliksa, Dr. Matakiewicza Antoniego, Karcza Jana jako członków Komisji Rewizyjnej. Po objęciu przewodnictwa, w krótkiem przemówieniu nowoobranego prezesa Oddziału dyr. Redlicha zabrali głos p. starosta Dr. M. Łach i p. pułk. Krudowski, zapewniając Zarząd o gotowości udzielenia mu swej jak najdalej idącej pomocy i poparcia. Gromkim okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Wodzów zakończono Zebranie.

Kurs pożarniczy w N. Sączu.

W dniach od 11 do 16 grudnia 1933 r. odbył się kurs pożarniczy III-go stopnia zorganizowany przez Naczelnictwo Okręgu V. dla Str. Poż. tut. Okręgu (Naczelników Rejonów i komendantów O. S. P.) Kurs ten, którego otwarcia dokonał osobiście Starosta Pow. dh. Naczelnik Okręgu V. Dr. M. Łach, zgromadził 32 uczestników z tut. powiatu.

Wykłady, które odbywały się w sali Rady Powiatowej, prowadził dh. instr. K. Małyska, oficer techniczny Okręgu, niestrudzony i zasłużony pracownik na niwie organizacji i wyszkolenia Och. Str. Poż. w naszym powiecie.

Niektóre wykłady przeprowadzili dh. inż. W. Cyło, dh. J. Albin insp. P. Z. U. W., dh. nacz. J. Chmiel, kier. szkoły w Krynicy Wsi. Wyszkolenie formalne i bojowe teoretycznie i praktycznie przeprowadził komendant straży zawodowej w Nowym Sączu dh. Ciesielczyk.

W kursie tym wzięło udział: 9 osób z pośród naucz. szk. powsz. 2 oficerów W. P. w stanie spoczynku 3 funkcjonarjuszy P. K. P. i resztę stanowili rolnicy z terenu powiatu.

Znaczny udział inteligencji świadczy o żywotności naszej organizacji, zrozumieniu potrzeby jej istnienia na wsi i coraz większym w ostatnich 3-4 latach jej rozwoju, dzięki serdecznej i troskliwej opiece władz Powiatowych Administracyjnych i Samorządowych.

W sobotę 16 grudnia ub. r. odbył się egzamin, który złożyło 30 uczestników, w tem: 1 z wynikiem bardzo dobrym 12 z wynikiem dobrym i 17 z wynikiem dostatecznym.

Po egzaminie i wspólnej fotografji zamknięcia kursu dokonał dh. inż. W. Cyło, w zastępstwie dha naczelnika Okręgu dziękując P. P. Wykładowcom za bezinteresowną pracę, zachęcając kursistów do wykorzystania zdobytej wiedzy w terenie.

Następnie jeden z kursistów w imieniu współuczestników podziękował p. przedstawicielom N. O. za zorganizowanie kursu przyrzekł, że słuchacze tak będą pracować w terenie jak sobie nasi przełożeni życzą i wzniósł okrzyk na cześć naszego Zwierzchnika i Opiekuna Straży i Włodarza Powiatu: Dh. Naczelnik Okręgu V-go Dr. M. Łach, pan starosta powiatowy „niech żyje" — który zebrani wielokrotnie powtórzyli.

„Kursista".

KRONIKA.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki bawił w czasie Świąt Bożego Narodzenia w naszem mieście, poczem wyjechał na krótki czas do Krynicy.

Życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta i Rządu z okazji zbliżającego się 1934 roku przyjmować będzie pan starosta nowosądecki w dniu 1 stycznia 1934, w godz. od 10·30-12-tej w swoim gabinecie służbowym od wszystkich przedstawicieli Władz, Urzędów państwowych i Samorządowych oraz od Związków i Stowarzyszeń.

Święta Bożego Narodzenia przeszły nieomal, że „po wodzie"! Wilję święcono rozmaicie, a więc i w sobotę i w niedzielę! Targ, szczególnie rybny zawiódł, toteż cena karpia spadła do 1·90 zł. za kilogram. Na pasterce w kościele parafjalnym zebrały się tłumy, czcząc wesołą kloędą Narodzenie Pana!

Dancing Akademickiego Koła Stow. Żyd. Słuchaczy Uniw. Jagiell. odbędzie się dnia 30 grudnia b. r. w salach Ratusza. Wstęp 2 zł. Początek o godz. 9 wieczorem.

Pierwszy bal teatralny Teatru Robotniczego dnia 5 stycznia 1934 r.

Krowoderskie zuchy, wodewil z tańcami St, Turskiego 7 stycznia w Limanowej, 10 stycznia w N. Sączu.

Ślub p. Zemlamki z p. Völkerem odbędzie się w N. Sączu dnia 31 bm.

Kino „Wiedza" wystawia w najbliższym czasie doskonały film p. t. „Pożegnanie z bronią". W roli głównej Garry Coouper (film produkcji amerykańskiej).

Ważne dla rybaków! Wielkoposkie i Pomor-

skie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystępuje do przeprowadzenia akcji zarybiania węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowanym na podstawie zdobytego doświadczenia udoskonaleniom można stwierdzić, iż narybek węgorza może być dostarczonym nawet do najodleglejszych punktów dostawy w stanie zupełnie dobrym.

Cena narybku jest przystępna, gdyż za 1 kg. [około 4.000 sztuk] wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy przy zamówieniach do 1 kg. — 58 zł., ponad 1 kg. — 54 zł.

Zamówienia na narybek węgorza przyjmuje się tylko do 15 lutego 1934 roku. Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty. Członkowie Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego oraz członkowie innych organizacyj rybackich korzystają z 8 proc. ulgi od wyżej podanych cen narybku.

Dla hodowli węgorzy najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkiem, mulistem, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy.

Hodowla węgorza w stawach sztucznych, spuszczalnych rok rocznie, całkowicie się nie opłaca.

Najmniejsza ilość narybku węgorza, jaką podejmujemy się dostarczyć swym odbiorcom wynosi 1/3 kg. Wysyłkę narybku uskuteczniamy w skrzyniach własnych T-wa, stosując ulgową taryfę na przewóz koleją ryb obsadowych.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe należy zgłaszać się pod adresem:

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta 4. (dołączyć znaczek pocztowy 30 gr. na koszta biurowe.)

Z życia oddziału Związku Strzeleckiego żeńskiego. W niedzielę dnia 16. XII. br. przypadała 2-letnia rocznica założenia żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego.

Uroczystość tą, oddział obchodził bardzo uroczyście.

Program uroczystości był następujący

1. Słowo wstępne wygłosiła Komendantka oddziału ob. Zemlanka Ludmiła. 2. Złożenie przysięgi strzeleckiej na ręce Komendanta Powiatu ob. Tadeusza Komorka. 3. Śpiew i deklamacje. 4. Krakowiak, 5. Gimnastyka. 6. 1-aktówka „Werbel domowy“ Gregowicza.

2 część uroczystości bardzo wesoła, wzbudzuła co chwila salwy śmiechu.

Na pierwsze miejsce w „Werblu domowym“ wybijała się ob. Krzystoniówna w roli ojca Piotra, obok niej ob. Sliwińska jako Bombalina świetnie wywiązała się ze swej roli, ob. Chrzanowska wspaniała w swej roli młynarza w zalotach. Role Basi ob. Stasiakówna, Janka ob. Brodzianka i Józefka obywatelka Ptaszkowska.

Tańce i śpiewy przy akompanjamencie orkiestry 1. P. S. P. wypadły znakomicie. Po przedstawieniu odbyła się herbatka dla Strzelczyń urządzona staraniem Zarządu.

Sztuckę reżyserowała ob. Fijałkowska.

Bandycki napad. Przed dwoma tygodniami dokonali nieznani sprawcy napadu rabunkowego na handlarzu bydła Fr. Tymbarskim, a to w czasie, gdy tenże powracał z jarmarku. Sprawcy po zadaniu mu rany nożem zbiegli, zabierając rzecz jasna pieniądze swej ofiarze. Obecnie udało się posterunkowi policji wykryć sprawców tego napadu, a to Michała Dywana i Andrzeja Miszkowskiego. Dywan obserwował Tymbarskiego w poczekalni kolejowej w Stróżach w chwili, gdy ten liczył pieniądze. Udał się tedy wraz z Myszkowskim za nim i gdy znaleźli się w odludnem miejscu, zarzucił Tymbarskiemu marynarkę na głowę i zadał cios nożem w plecy, poczem Myszkowski wyjął mu pieniądze z kieszeni, i razem zbiegli. Dywan został już ujęty przez policję i osadzony w więzieniu, zaś za drugim sprawcą Myszkowskim rozpisano listy gończe.

Choinka na Załubińczu.

Poraz drugi w krótkim odstępie czasu była Czytelnia TSL. widownią wzruszającej uroczystości. Oto tzw. „gmina szkolna“ uczenic seminarjum żeńskiego z p. dr. Stuchłową jako wychowawczynią i p. prof. Bernackim jako kuratorem na czele urządziła we czwartek 28 grudnia 1933. popołudniu w świetlicy Czytelni TSL. „choinkę“ dla najbiedniejszych od 4—9 lat dzieci.

Przy stołach po części z ławek zaimprowizowanych zasiadł osześćdziesiąt kilka dzieci — każde dostało garnuszek herbaty, chleba z kiełbasą i ciasteczka. Usługują seminarzystki III. kursu warzą herbatę, roznoszą pieczywo. Małe rączęta dzieci z drżeniem wyciągają się po ciepły napój. A wszystko czysto wymyte, choć biedne i skromnie ubrane. Na estradzie gra orkiestra studencka... wreszcie światło elektryczne przygasa, bo oto choinka zapłonęła świeczkami. Sześćdziesiąt kilka par małych ocząt z podziwem patrzy na „boże drzewko“ przystrojone rączkami troskliwych młodych opiekunek, które te maleństwa wśród najbiedniejszych wyszukały i tutaj sprowadziły. Gwar się ucisza, a pod strop świetlicy uderza kolenda „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi“ śpiewana przez zebraną dziatwę cienkiemi głosikami przy akompanjamencie orkiestry.

Wytwarza się przemiły nastrój, jak w kole rodzinnem. Po posiłku nastąpiło rozdanie podarków na „gwiazdkę“, zebranych i przysposobionych przez uczenice seminarjum. Czego tam nie było? Ubranka, buciki, cukier, herbata, ciastka itd. itd., a wszystko przyjmowane z tem większą czułością i wdzięcznością, że ten „aniołek“ przyleciał niespodziewanie, by najbiedniejszym maleństwom sprawić radość i uciechę w dniu narodzenia „Dzieciny Bożej“.

Na pomnik Powstańców z r. 1831 i 1863.

Wpłacono w dalszym ciągu: Wilhelm Klapholz Nowy Sącz 3 zł. Z rozprzedaży cegiełek wpłacili: Inż. W. Cyło 10 zł, Kierownictwo 7-o klasowej szkoły powszechnej im. Jana Kochanowskiego 9.20 zł, Inż. St. Kern Naczelnik warsztatów Gł. PKP. 100.50 zł, Szkoła powszechna im. T. Kościuszki w Dąbrówce 10 zł, Dyr. Bol. Barbacki ze szkoły Przemysłowej żeńskiej 10 zł, siedmio-klasowa publiczna szkoła powszechna męska im. Konarskiego 10 zł, Stanisław Kozłowski Nowy Sącz 10 zł, Stanisław Michalik Nowy Sącz 30 zł, Okręgowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Nowym Sączu 10 zł.

Dla powiększenia dochodów na budowę pomnika Komitet w ciągu zimy 1934 zamierza urządzić szereg imprez tak w Nowym Sączu, jakoteż i w Krynicy.

Budowę pomnika rozpocznie się na wiosnę 1934 r. przy którem zatrudnieni zostaną bezrobotni Nowego Sącza.

Wszyscy ci, którzy nie przesłali dotąd gotówki z pobranych na wiosnę 1933 r. bloczków proszeni są by to uczynili w najbliższym czasie wpłacając gotówkę na konto czekowe PKO. Nr. 407.408.

Finansowanie budownictwa mieszkaniowego z funduszów państwowych.

Plan akcji finansowania budownictwa mieszkaniowego z funduszów państwowych na rok 1934 — został ustalony przez komitet Ekonomiczny Ministrów jeszcze w miesiącu listopadzie br. W tych dniach Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił już Komitety Rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych na finansowanie w tych miastach drobnego budownictwa mieszkaniowego oraz o zasadach, jakie mają obowiązywać przy uchwaleniu przez Komitety Rozbudowy wniosków pożyczkowych.

Ze względu na znaczne zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa sprawą budownictwa mieszkaniowego — podajemy poniżej najważniejsze zasady i wytyczne, jakie w akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w 1934 roku, prowadzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego — będą miały zastosowanie.

Kontygenty kredytów budowlanych na rok 1934 otrzymały tylko te miasta, w których odczuwane jest bezrobocie i brak mieszkań, przyczem kontygenty przeznaczone zostały wyłącznie na finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego.

Z miast, należących do terytorjalnych kompetencji Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie otrzymały między innymi: Kraków 450.000 zł, Tarnów 100.000 zł, N. Sącz 100.000 zł. — wszystkie inne miasta kwoty natomiast niższe.

W granicach tych kontygentów mogą Komitety Rozbudowy wymienionych wyżej miast uchwalać wnioski pożyczkowe i przesyłać je do Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie. Przy uchwalaniu wniosków przez Komitety Rozbudowy obowiązywać będą w roku 1934 następujące zasady:

1) pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domków murowanych, jak i drewnianych — bez żadnych ograniczeń,

2) pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczki będą mieli ci budujący, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszej pożyczki,

3) wysokość pożyczki na jeden budynek nie może w żadnym wypadku przekraczać 50 proc. kosztów budowy, a najwyżej będzie mogła wynosić:

a] zł. 4000 — (względnie zł. 5009 — dla Warszawy, Lwowa i Gdyni) przy budownictwie indywidualnem,

b] zł. 6000 — przy budownictwie zbiorowem tzn. przy jednoczesnej zabudowie całego osiedla conajmniej kilkunastu domkami według określonego typu,

c] normy wyżej podane mogą być powyższone o 50 proc. t. zn. przy budownictwie indywidualnem do wysokości zł. 6000. — (w Warszawie, Lwowie i Gdyni do wysokości zł. 7500), a przy budownictwie zbiorowem do wysokości zł. 9000.— o ile budynek, na który udziela się pożyczki będzie zawierał conajmniej 3 samodzielne mieszkania.

Normy wyżej wspomniane będzie mógł Bank Gospodarstwa Krajowego obniżyć dla poszczególnych ośrodków miejskich, a to w zależności od kształtowania się kosztów budowy na terenie tych ośrodków.

Co do budownictwa zbiorowego, to dla tej formy budownictwa obowiązywać będą specjalne wymogi, wynikające z jego charakteru.

4) Nie będą w zasadzie udzielane pożyczki mniejsze od sumy zł. 1000.

5) Pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznem. Z tego wynika, że te osoby, które nie będą mogły dla pożyczki budowlanej udzielić hipotecznego zabezpieczenia — nie mogą liczyć na jej uzyskanie.

6) Pożyczki budowlane — jak obecnie — oprocentowane są w wysokości 3 ³/₄ proc. w stosunku rocznym, zaś od chwili spłaty pierwszej raty kapitałowej 3 i pół proc. w stosunku i podlegać mogą gotówkowej amortyzacji w okresie do lat 25-ciu, a to w zależności od technicznego wykonania budowy i przewidywanej rentowności domu.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów, leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają skorzystać z kredytu, aby jaknajrychlej wnieśli podania do Komitetu Rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania takiego dołączyć trzeba: 1. zatwierdzony plan budowy, 2. kosztorys i 3. świadectwo hipoteczne, stwierdzające, że nieruchomość, na której ma być zabezpieczona pożyczka Banku, stanowi własność budującego.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na konieczność budowania racjonalnych pod względem konstrukcji i wartości architektonicznej domków gdyż dotychczasowe budownictwo małych domków pozostawia w tym zakresie wiele do życzenia. W celu podniesienia poziomu i wartości budowanych domków, Bank Gospodarstwa Krajowego rozpisał w roku 1933 dwa konkursy na wzorowe typy drobnego budownictwa. Wyróżnione na tych konkursach projekty typów nadają się do szerokiego zastosowania, gdyż posa swą wartością konstrukcyjną i architektoniczną nie wymagają już zatwierdzenia przez władze budowlane, których czynności ograniczają się jedynie do wydawania zezwoleń na budowę i zatwierdzania planu sytuacyjnego budynku. Z tych względów ci wszyscy, którzy zamierzają rozpocząć budowę w 1934 r. winni zainteresować się temi wzorowemi typami i porozumieć się z Bankiem Gospodarstwa Krajowego co do ich uzyskania.

Podziękowanie.

WP. Drowi HENRYKOWI HERBSTOWI, za wyleczenie dziecka z ciężkiej choroby zakaźnej składają najserdeczniejsze podziękowanie wraz z wyrazami wdzięczności

HENRYKOWIE ZIPSEROWIE
Nowy Sącz.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny Marjan Morończyk. Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.